

Zjazdy — popisy.

Chóry Ziemi Kaliskiej. W niedzielę, 29 września odbył się w Kaliszu zorganizowany przez tam. „Echo“ pierwszy zjazd chórów Ziemi Kaliskiej. Obszerniejsze sprawozdanie zostało zapewne Szan. Redakcji już przesłane; ale że jest to zdarzenie w naszym ruchu organizacyjnym naprawdę doniosłe, zasługujące na to, by o niem mówić i pisać jak najwięcej, niech będzie wolno dorzucić niejako na marginesie garść uwag ogólniejszej natury.

Wspomnieliśmy, że zjazd ten był pierwszym. Więc jak to! Miasto wcale „niebardzo podłe“, bo liczące 45 tysięcy mieszkańców, nie zdobyło się dotychczas na pracę śpiewaczą poważniejszych rozmiarów, poprzestając tylko na dorywczych, żadnymi wspólnymi więzami niezespołonych próbach? Niestety! Co gorsza, nie jest to zjawisko odosobnione. To też ten pierwszy krok jest tem więcej godny uwagi i uznania.

Są jednak i inne powody po temu. Ta uroczystość kaliska ukazała znów z przedziwną jasnością jedną z niedość może zrozumianych i docenionych cech naszego ruchu: że w nim stają obok siebie miasto, miasteczko i wieś — wszyscy na równych prawach w pięknym śpiewaczym współzawodnictwie. Jakże radosny i krzepiący był popis chóru z Liskowa który swem wykonaniem bajki o Pawle i Gawle nie przyniósłby wstydu nawet poważnemu koncertowi! (Wartoby jeszcze pomyśleć nad tem, by równie mężczyźni wystąpili w jakichś strojach równie barwnych i oryginalnych jak dziewczęta).

Ta pierwsza „próba sił“ przekonała też o tem, że pod względem jakości głosów i muzykalności sytuacja przedstawia się w kaliskiem pomyślnie (pomyślniej niż np. w wielu okolicach Wielkopolski). Byle ten materiał oddać w ręce dobrych, przygotowanych należycie, muzycznych a do pracy społecznej uzdolnionych

i chętnych dyrygentów; a pod tym względem — przynajmniej obecnie — stan nie-szczególny.

To też w miarę jak zacieśniać się będą więzy organizacyjne, będzie musiał Zarząd Związku Łódzkiego, (w którym Kalisz będzie siedzibą nowego okręgu), znaleźć środki i sposoby na przeszkolenie tych osób, od których zależeć będzie w całości poziom pracy.

Jednak jeszcze wcześniej, po pokonaniu pierwszych trudności organizacyjnych, trzeba będzie starannie pomyśleć nad repertuarem. Bo czegoż tam nie można było słyszeć! „Zażegnanie burzy“ Dürera, Ponińskiego „Manifest ludu“ i „Przyszła kreska“ (o najzupełniej przestarzałym tekście!) — oto przykłady, z których wiadać wyraźnie, że do tych chórów nie zabłądziła jeszcze wieść o nowej, lepszej ciekawszej i wartościowej literaturze chóralnej.

Ale choćbyśmy jeszcze wytykali ten i ów brak, to nadewszystkiem przeważa uczucie radości i uznania dla organizatorów, którzy cel swój uważać mogą za osiągnięty, skoro chóry zjawiły się licznie, przygotowane w miarę możliwości każdego — starannie, skoro nawiązany został kontakt z władzami i publicznością. Zapewne wkrótce upora się p. prezes Wolczyński z formalnościami, które zwiększą „stan posiadania“ Związku Łódzkiego o nowy okręg. Oby trwale i z jak największym dla pieśni pożytkiem!

Poznań.

A. Miętus.

— Święto pieśni. Ogólny zjazd i popis zespołów chóralnych i orkiestrowych Mazowieckiego Związku Stowarzyszeń Śpiewaczych i Muzycznych, który się odbył ostatnio w Warszawie, jest jeszcze jednym dowodem, że ruch muzyczno-chóralny i zainteresowanie muzyką wzrasta i obejmuje coraz to szersze warstwy.

Udział w jeździe i popisie brały zespoły Związku Mazowieckiego, a takie same organizacje zespołów istnieją i na